



# Angola

Relacja z kilku lat spędzonych w Afryce (Angola). Afryka to jedno z najwłaściwszych miejsc na naukę pokory - pod warunkiem, że się tam mieszka, a nie wyłącznie bywa turystą.

**Relacja z kilku lat spędzonych w Afryce (Angola). Afryka to jedno z najwłaściwszych miejsc na naukę pokory - pod warunkiem, że się tam mieszka, a nie wyłącznie bywa turystą.**

*5 marca 2005*

Zaczął się trzeci rok mojej pracy w Angoli.

Trzeci rok mieszkania tu, życia afrykańskimi klimatami.

No i pracuję tu też, a może przede wszystkim pracuję.

Staram się jak mogę robić jak najwięcej pożytecznego to znaczy jak najwięcej rzeczy, które zmieniłyby coś na lepsze, zarówno w znaczeniu moich obowiązków wynikających z kontraktu, jak i w życiu ludzi, których spotykam na co dzień.

Nie jest łatwo, szczególnie w tej drugiej materii, bo przecież nie łatwo wytłumaczyć ludziom mającym przymysł za jedyne źródło utrzymania, że nie powinni tego robić, że to niewłaściwe, że powinni dla dobra ich wszystkich płacić cła i podatki.

Myslę, że nigdzie na świecie nie jest to łatwe, ale szczególnie tu w Angoli, kraju który przebudził się po długoletniej wojnie, kraju w którym niemal wszyscy chcą zachłysnąć się choć trochę cywilizacją, czego wyznacznikami są gadzety (komórka, samochód, telewizja), szczególnie tu niełatwo przekonać, że cło zbiera pieniądze dla kraju, dla przyszłości, na budowę szkół, dróg, szpitali.

Mam wrażenie, że choć w części udało się nam zmienić mentalność tych ludzi, ludzi granicy.

Jasne, że wciąż próbują coś przemyśleć, coś przekręcić w papierach, ale naprawdę spotykamy coraz więcej ludzi, którzy otwarcie deklarują, że lepiej, szybciej i korzystniej dla nich jest zgłaszać towar i odprawić zgodnie z przepisami.

Może też dzięki temu południowy region Angoli, zbiera teraz z cła sześciokrotnie więcej pieniędzy niż przed naszym przyjazdem.

Wciąż jest wiele do zrobienia, wiele wątpliwości, choćby sytuacji jak ta opisana przez Dorotkę, moja żona, z karmiacą kobietą próbującą przenieść trochę towaru, nie dla siebie, dla kogoś, kto nie chce zapłacić cła za całą ciężarówkę piwa chociażby, i rozumiem, że ta kobieta musi to

robic, za psie pieniadze, tylko dlatego, że nie ma innego wyjscia, tylko dlatego, że chce przeżyć.

Ciezko jest czasami, bo niby trzeba byc konsekwentnym w swoich decyzjach, niby prawa trzeba przestrzegac, ale dola tych biednych ludzi nijak sie ma do przepisow, do prawa, do procedur.

Staram sie bardzo nie skrzywdzic...

Za bardzo nie skrzywdzic...

A jak można to pomoc...

Inna rzecz z dużymi importerami. To ich interes, ich naprawde stac na to żeby przestrzegali przepisow, tylko trzeba bylo ich tego nauczyc, wytlumaczyc cierpliwie dlaczego ma byc tak a nie inaczej, dlaczego to co bylo kiedys sie nie powtorzy. I generalnie rozumieja, albo przynajmniej staraja sie zrozumiec. Duzo pomaga w tym ich swiadomosc, że traktujemy wszystkich rowno, że czas „nietykalnych” się skonczyl.

Lubię te pracę.

Duża to satysfakcja miec swiadomosc, że mozna wykorzystac doswiadczenia z przeszlosci aby cos zmienic, naprawic, stworzyc nawet. Naprawde sie ciesze kiedy przypomne sobie jak to miejsce wygladalo kiedys i porownam z tym jak wyglada dzis, jak nasi koledzy, angolanscy celnicy, pracowali tu kiedys, a jak robia to dzis.

Lubię te prace.

Lubię ich uczyc, widzac, że chca chlonac ta wiedzę, że jest to dla nich wazne, że jestesmy dla nich autorytetami.

Lubię te prace tez dlatego, że sam wciaż się uczę. Uczę się od moich kolegow z calego swiata, z Anglii, Szkocji, Australii, Nowej Zelandii.... uczę się od nich ich stylu pracy, ich procedur.

Uczę sie portugalskiego!!! Naprawde... uczę się portugalskiego codziennie, starajac sie jak najmniej korzystac z pomocy tlumaczy.



I uczyć się pokory też... choć mam nadzieję, że jakas tam mam... pokory do życia, i choć załatuje to truizmem, tak jest, Afryka to jedno z najwłaściwszych miejsc na naukę pokory, pod warunkiem, że się tu mieszka choć trochę, a nie wyłącznie bywa turysta.

Lubię ( w sumie) moje „miejsce mieszkalne” w Ondjive, bo chyba to nie dom do końca, bo domek mój w Rzepinie, tam gdzie Rodzinka Moja. Właściwie większość czasu spędzam w pracy, ale wracając do Ondjive mogę tam odpocząć, mimo samotności, mimo zamkniętej bramy, mimo strażnika w różowym ubranku z karabinem ( chyba za starym, żeby z niego strzelać). Takie odpoczynkowy”house”J

Lubię Bernardo, polskiego Angolanczyka, czy też angolanskiego Polaka, nawet jak zapomni coś załatwić, jak zwykle roztargniony, albo coś pokręci, ale lubię go za jego beztroskę, nawet jak coś się nie uda, coś się nie załatwi, nie jest to wielkim problemem i nie „znika” to mu uśmiechu z okrągłej twarzy.

Lubię Franco, naszego paramedyka ( coś na kształt doktora, lekarza znaczy się), lubię go za jego gentelmen(nosc) w każdym calu, jego spokój i uśmiech też.

Generalnie dużo coś tych uśmiechów w Angoli, chyba nawet więcej niż w Polsce, niestety. Zdziwiające jak ci ludzie tu potrafią się uśmiechać, i ci którzy nie mają lekko i ci którzy lekko mają aż nadto, ale też ci na przykład, którym się przeszkodziło w przemyśle , zabralo towar, kazalo doplacic. Ci ludzie juz następnego dnia potrafią się uśmiechnąć, nawet uśmiechnąć do swojego „krzywdziciela” przecie i potrafią go znow nazwać „amigo” nawet! Za to ich też lubię.



No własnie, lubię drogę do pracy, szczególnie ta przez wioskę-niewioskę sasiednia, własnie lubię ja za usmiechy sasiadow moich, i to zarowno dzieci obdarowanych niejednokrotnie zabawkami i cukierkami, i usmiechy matek tych dzieci i czasami nawet ... ich ojcow.

Lubię moje sasiedztwo ( mimo, że jak mi otworzylas oczy Dorotko, nieco smietnikowe jest) nawet za to, że zaklocaja mi od czasu do czasu cisze dzwiekami zabawy, dzwiekami „ kizomby” puszczonej ze sprzetu na caly regulator. Wlasciwie to nawet dziekuje im bardzo bardzo za to zaklocanie ciszy ( nie tylko nocnej zreszta)!!!!

Siadam wtedy czesto na werandzie i daje sie zaklocac. I jest fajnie, a napewno duzo lepiej niz w ciszy z samotnoscia pomieszanej.

Cos duzo rzeczy tu lubie, ale to dobrze chyba... gdybyscie jeszcze tu byli ze mna, albo jakos tak niedaleczko, Kochani Moi...

Źródło: [Miroslaw Łajto](#)